

WROBLE ^{na} DACHU **CENA 30 G R.**

Nr. 22. (415) 29. V. 1938. Rok IX. Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.80. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.



POLICJANT DO PANI SUCHESTOW:

- A pani czego szuka w plantacji pieprzu?
- Szukam narzeczonego ks. Radziwiła — podobno uciekł, gdzie pieprz rośnie...

Rys. A. Wasilewski, Kraków.

ALBO NIC— ALBO COŚ.

Ponad Europą zagadek dymy,
coraz ktoś inny zabiera głos —
wiadomo tylko, co my zrobimy:
albo nie, albo coś.

Gdzieś na granicach groźby i czyny,
temu ktosiowi grozi ten ktoś —
wiadomo tylko, co my zrobimy:
albo nie, albo coś.

Wciąż polityczne wróżą coś PIM-y,
a życie zmienia wszystko na złość —
wiadomo tylko, co my zrobimy:
albo nie, albo coś.

Ten z tym się łączy, Berliny, Rzymy
i konferencje, protokół, oś —
wiadomo tylko, co my zrobimy:
albo nie, albo coś.

Nikt nie już nie wie! Europy syny
błądzą, w ciemności wtykają nos —
wiadomo tylko, co my zrobimy:
albo nie, albo coś.

Więc chwalmy szczęście naszej krainy
i ustalony nasz pewny los —
wiadomo tylko, że my zrobimy
albo nie, albo coś!

WITEK

MAŁA ENCYKLOPEDIA POLITYCZNA.

Kilku naszych czytelników zwróciło się do nas z prośbą o wyjaśnienie pewnych terminów, powtarzających się często w artykułach politycznych. To też spełniając ich prośbę, drukujemy poniżej krótką encyklopedję polityczną:

TOTALIZM — ustrój zwany popularnie „morda na kłódkę”. Jeden mówi — wszyscy słuchają. Wszyscy obywatele należą albo do obozu rządzącego albo do obozu koncentracyjnego. W państwach totalnych panuje zasada: „jeden przywódca, jeden naród, jedna partja, jedno danie na obiad”. Zasadniczym obowiązkiem obywatela w państwach totalnych jest maszerować.

DEMOKRACJA — zwany inaczej „bałaganem”. Wszyscy mówią, nikt nie słucha. Obywatele w dzień mówią o demokracji, a w nocy śnią o totalizmie.

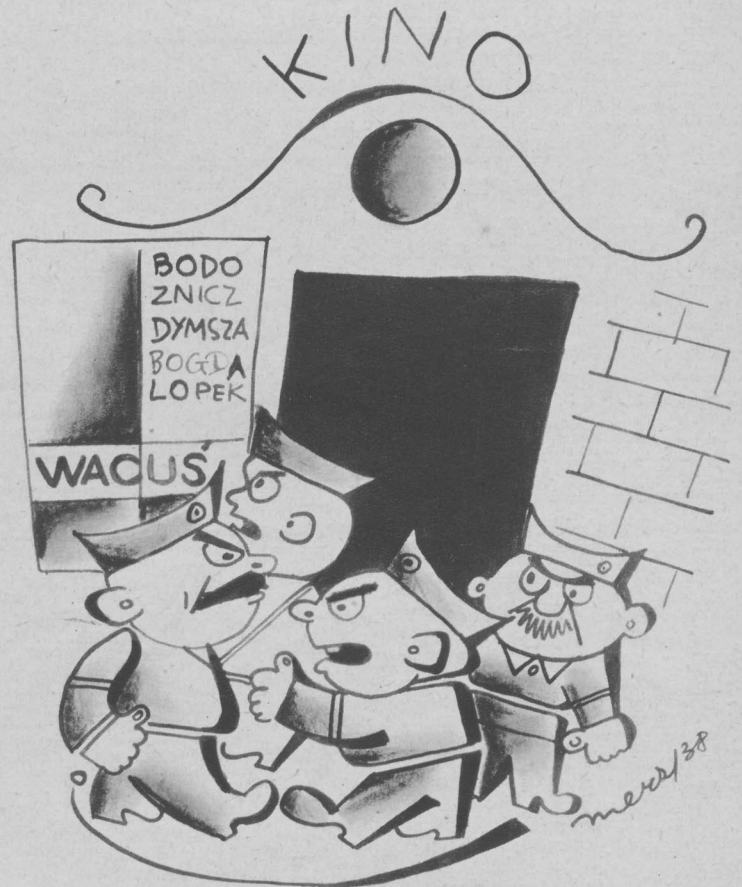
WYBORY — jest to sposób kompletowania w państwach demokratycznych ciał parlamentarnych. Wybory polegają na tem, że obywatel wie, co wrzuci do urny, ale nie wie, co z urny wyjdzie. Wybory dzielą się na uczciwe i na nieuczciwe. Jest to podział z czasów dawniejszych, który obecnie zatartł się. Przedewszystkiem chodzi, żeby były dobrze zrobione.

AUTARKJA — obce słowo, oznaczające głodówkę (nie mieszać z kucracjami odtluszczającymi). Autarkję nazywa się też „samowystarczalnością”. Idealnym „autarkistą” był Robinson Kruzo. Do tego ideału zmierzają dziś państwa autarkiczne.

PROPAGANDA — inaczej „błaga”. Słowo to przyjęło się do tego

Polska wysłała na Litwę kilka filmów krajowej produkcji.

Rys. S. Merz, Luów



Szaulis: — Mówcie co chcecie, ale ja wolę sto razy stan wojenny niż takie filmy!...

stopnia, że dzieci w szkole, gdy się je przyłapie na kłamstwie mówią: „ja proszę pana profesora robię tylko „propagandę”.

KOMUNIZM — inaczej „nagła śmierć”. Wszyscy wiedzą, co ich czeka, tylko nie wiedzą kiedy. Komunizm jest ustrojem idealnej równości. Nawet najwyżsi dygnitarze państwowi są traktowani jak prości robotnicy i stają pod temi samemi ściankami.

NIEINTERWENCJA — oznacza akcję polegającą na interwencji mocarstw w sprawę innego państwa.

INTERWENCJA — jest to akcja, która polega na przekonaniu sąsiedniego państwa, że się interwenjować nie będzie.

DEMARCHE — Demarche jest to czynność ambasadora, który fatyguje się osobiście do ministerstwa spraw zagranicznych, aby dowiedzieć się, co oznaczają ruchy wojsk. Ambasadorowi takiemu mówi się, że wojska wyjeżdżają na lotniska i demarche jest załatwione.

MARSZ — Może być marsz ku lepszej przyszłości, marsz ku potędze i marsz ku świetlanej przyszłości. Poza tem są zwykłe marsze wojskowe, które przeważnie prowadzą ku granicy.

INCYDENT GRANICZNY — Incydent graniczny jest rzeczą konieczną. Żadne szanujące się państwo nie rozpocznie wojny bez incydentu granicznego. Są nawet tak przesądne sztaby generalne, które sądzą, że wojna rozpoczęta bez incydentu granicznego nie przynosi szczęścia.

PAKT O NIEAGRESJI — Jedni wierzą jeszcze w bociany, inni w pakt o nieagresji. Jedni i drudzy są szczęśliwi i nie wolno im odbierać pięknych złudzeń.

DEKLARACJA PROGRAMOWA — jest to oświadczenie składane celem pokrycia braku programu. W deklaracji programowej powinno być powiedziane — wszystko i nic. To ostatnie bardziej się zazwyczaj udaje.

KWESTJA ŻYDOWSKA — jest to kwestja pałaca, niecierpiąca zwłoki, wymagająca radykalnego załatwienia, kwestja, która jest niezwykle ważna, zasadnicza i winna doczekać się rozstrzygnięcia.

ZBIGNIEW GROTOWSKI.

Z kosza redakcyjnego.

Bezrobocie szerzy się w zastraszający sposób. Redukcje mnożą się, jak grzyby po deszczu. Nawet wojna ma dostać wypowiedzenie...

* * *

Podobno niektóre placówki dyplomatyczne mają objąć nasi czołowi piłkarze, ponieważ ostatnio odnieśli kilka sukcesów międzynarodowych...

* * *

Przysłowie aktualne: „Czech i Niemiec — dwa brytanki“.

* * *

O dowcipach na ks. Radziwiłła Rudego mówią, że są to już dowcipy stare — chociaż bez brody...

* * *

Brazylijska drużyna piłkarska przyjechała do Francji, aby rozegrać mecze o mistrzostwo świata.

Dziennikarze robią wywiad z kierownikiem drużyny.

— Czy długo będziecie panowie bawić w Europie?

— O, niedługo — najwyżej wciągu jakichś dwóch, — trzech rewolucyj... b.

* * *

W Pradze układa się listę towarów, które będzie można wywozić z kraju.

— Hm... czyta minister — wywozimy wszelkiego rodzaju skóry — niech pan, panie referencie dopisze jeszcze „gęsią skórę“. O tem zapomnieliśmy...

* * *

Podobno grupa posłów z „Jutra pracy“ ma zmienić swą nazwę na „Pojutrze praca“.

* * *

W Europie jest niemiecko-włoska oś i czeska osika.

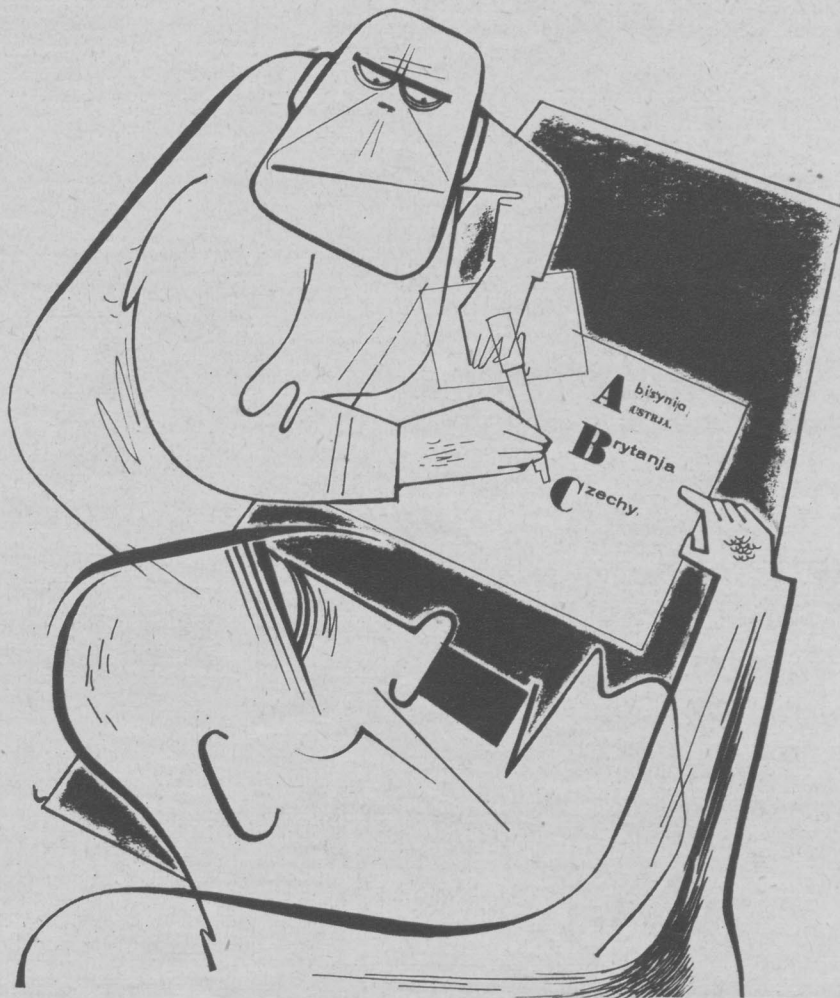
* * *

Jeden z działaczy społecznych przemawia na wiecu.

— Obywatele, stoimy na ostatnim miejscu w Europie pod względem motoryzacji. Domagajmy się stanowczo zmotoryzowania naszego szybownictwa.

Polityczne A, B, C...

Rys. K. Baraniecki, Tarnopol



Przyswajanie i opanowywanie alfabetu...

(s) Mówią, że wobec olbrzymiego zapotrzebowania na wawrzyny, P. A. L. zakłada ogródek... wawrzywny.

Po przyjeździe patriarchy Mirona do Polski mówią, że stosunek Rumunji do Polski — jest *patrjarchalny*.

* * *

Książę Radziwiłł miał powiedzieć: „Suchestow to była złota kobieta, ale Dawson to brylantowa kobieta“.

* * *

Pani Suchestow martwi się.

— Ja chciałabym wiedzieć, kto jemu wyperswadował małżeństwo ze mną...

— Może Hitler — zgaduje jej przyjaciółka.

Co wyświetlają kina w Polsce?

Na ekranach kin w Polsce ukażą się wkrótce następujące przeboje z następującymi ulubieńcami publiczności.

„Atlantic“ — w roli głównej mjr. Makowski.

„Capitol“ — Wieniawa Długoszowski.

W „Hollywoodzie“ — wystąpi ks. Rudy Radziwiłł z panią Suchestow i miss Dawson w niezmiernie ciekawym tercecie małżeńskim.

„Sfinks“ — min. Beck.

„Roma“ — Hitler.

„Colosseum“ — (remont Sp. Akc. włosko-niemieckiej).

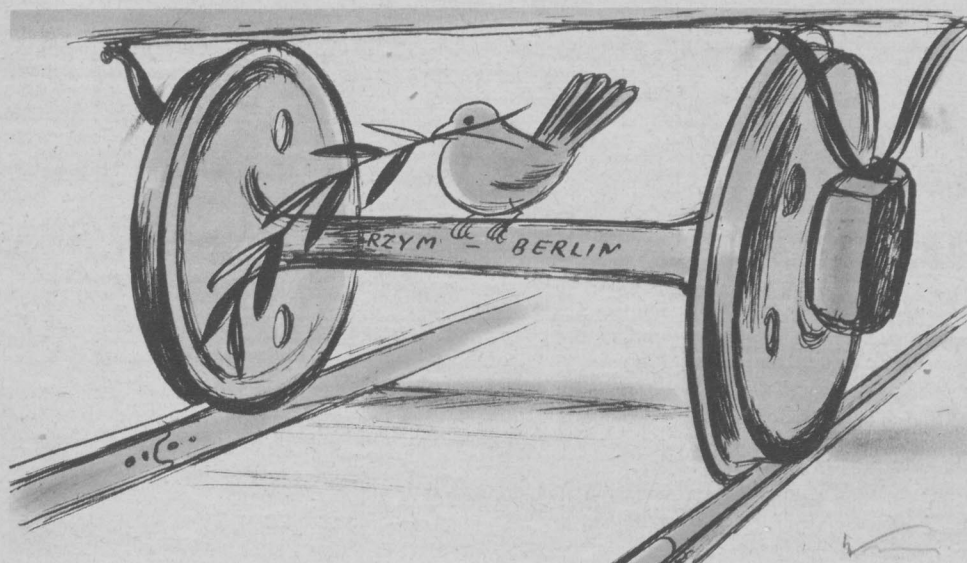
„Bajka“ — Sieroszewski.

„Adria“ — nieczynna, patrz „Capitol“.

Sobociński—Markowski Sp. z o. o.

Na zapalonej osi...

Rys. A. Wasilewski, Kraków



Pasażer na gapę...

Skutki procesu Michalskiego.

Rys. Charlie, Kraków



— Pan życzy sobie kabine, czy szatnię?
— Ja chciałbym tylko zaciągnąć pożyczkę...

GENJALNE ECHO.

(Historja wysokogórska).

TURYSTA: — Więc w tym miejscu jest to wspaniałe echo?
GÓRAL-PRZEWODNIK: — Tak jest, pannočku. Niech pannoček krzykną, a zaraz echo spotęguje to sześć razy...
TURYSTA: — W istocie?
PRZEWODNIK (nawnie): — Nie — w tej dolinie...
TURYSTA: — Wobec tego spóbujemy! Hop, hop!
JAKIŚ CZAS: Uplywa.
ECHO (sześć razy głośniej): — Hop, hop!!!!
PRZEWODNIK: — A widzi pannoček??
TURYSTA: — A widzę, że słyszę! Spróbuję jeszcze raz... Teraz krzyknę jakieś imię... (krzyczy): Ha-li-naaa!

JAKIŚ CZAS: Uplywa.
ECHO (sześć razy głośniej): — Halina!!!!!!
TURYSTA: Wspaniałe! Krzyknę jeszcze raz. Zobaczę, czy znów 6 razy spotęguje... Ale teraz krzyknę jakąś liczbę... (krzyczy: Stooo!
JAKIŚ CZAS: Uplywa.
ECHO: Sześćseet!...

B. B.

MUZYKALNA.

Panna Kryśka siedzi na koncercie.
— Ten fox-trott był wspaniały — zwraca się do swego towarzysza.
— Ależ to nie był żaden fox-trott, tylko IX symfonia Beethovena!
— XI symfonia? Też niezły!

MARZENIA KOBIECE.

— Wiesz mąższiu — wzdycha pani Brzusiakowa, zatrzymując się przed wystawą magazynu kuśnierskiego — chciałabym mieć takie futro!...
— Tak, ale wówczas musiałabyś przyjść na świat, jako foka!

GODZIWA ROZRYWKA.

— Jak pan spędza wolne wieczory?
— Nie mam wolnych wieczorów!
— Pracuje pan?
— Nie, o ósmej idę do łóżka!

ODPOWIEDNIE DANIE.

— Jestem głodny jak wilk, panie ober!
— No to może szarpan zje potrawkę z jagnięcia?...

KLAMKA.

— Dlaczego ma pan takiego sńca pod okiem?
— Hm... widzi pan... uderzyłem się o klamkę...
— Możliwe, ale wie pan, ja na pańskim miejscu rozwiódłbym się z taką... klamką.

JAK ON TO OBLICZA?

— To są pantofle niezwykle trwałe, będzie je pan miał do końca życia. A ponieważ zapas się wyczerpuje, radzę panu wziąć od razu kilka par!

JEGO WINA.

— Żonusiu, to jajko jest nieświeże.
— Twoja wina! Trzeba było przyjść punktualnie na kolację!

Wiedeńskie porządki.

Rys. Wik. Warszawa



— Czy pan baron życzy sobie zamieść Mariahilfstrasse czy Graben?!!

Fraszki aktualne.

O ZAJŚCIACH W CHEBIE I ASZ.

Zupełnie były bez potrzeby
Te zajścia pod Chebem i w Asz —
Można udławić się takim c h e b e m
Lub niestrawności dostać aż!...

JÓZEFINA BACKER JEST BEZDZIETNA.

Nie chce mieć dzieci, bo przecie —
Byłyby to z pod ciemnej gwiazdy dzieci!

NA CORAZ CZĘSTSZE PRZYJAZDY GWIAZD ZAGRANICZNYCH.

Była Baker, Huberman i inne gwiazdy — ot
Zaczyna się w Polsce gwiazdzisty zlot!

O TAJNEJ RADJOSTACJI SOWIECKIEJ

Gdy raz audycję jej usłyszał Stalin —
Zaklął: „Psiakrew! Djabli nadali!...”

O MOWIE MUSSOLINIEGO W GENUI.

Wybacz Duce mi te słowa —
Lecz to nie była g e n u a l n a mowa...

MICHALSKIEMU.

Michalskiemu do sztambucha:
Czemu pan aż tyle buchał?!

JÓZEFINIE BAKER.

Polaków nie weźmiesz nagością,
Tem się nikt nie zadowoli...
Bo wiedz czarny nasz gościu:
— U nas prawie wszyscy goli!

MICKIEWICZ PRZECZUŁ

To, że Wieniawę mus do Rzymu wzywa
Mickiewicz przeczuł, mówiąc przed stuleciem:
— Ta karczma Rzym się nazywa —
Kładę arest na waszeci!...

FELIX ZANDLER.

WALKA O ŻYCIE.

Pani Kociółkowska (I-o voto — Dudkowa, II-voto — Firtaszkiewiczowa) pielęgnuje chorego na gripę małżonka.
— Może zaweźwać doktora Tubkiewicza?... — proponuje.
— Znasz go dobrze?
— Oczywiście, leczyl on przecież obu moich pierwszych mężów.
— Nie, nie, nie trzeba go wzywać. Już czuję się znacznie lepiej!

KONSEKWENCJA.

— Cóż to ostatnio państwo tak rzadko bywacie w domu?
— A bo widzi pan, moja żona kupiła sobie fortepian, a ja auto, więc teraz większość czasu spędzamy w sądach!

Jan Kiepura na Capri.

Rys. Charlie, Kraków



— Nie wiesz, co to za gość?...
— Podobno jakiś chtopak ze Sosnowca...

JUBILEUSZ POKOJU.

Mówca wszedł na trybunę.
— Panowie — zaczął gromkim głosem — za kilka miesięcy obchodzimy niezmiernie ważny jubileusz... Dwudziestą rocznicę zawieszenia broni. Była to chwila, gdy zwaśnione narody zawiesiły broń na kołku zgody, podały sobie ręce i powiedziały:
— Od tej chwili nigdy nie podniesiemy na siebie orężnej ręki!

I tak się też stało. Bo czemuż są owe nieważne utarczki w Afryce i na półwyspie Pirenejskim? Ot, zwykłymi przekomarzaniami się kochających się braci! Panowie! Symbolem naszych czasów jest gołąbek z gałązką oliwną w ręku! Si vis pacem — zapisz się do Ligi Narodów! Panowie! Przekujmy maski gazowe na lemiesz! Niech fabryki iperytu zajmą się produkowaniem gazu rozwesalającego, a fabryki bomb lotniczych niechaj zaczną produkować kształtne bombki do „sznitów”!

Lada miesiąc będziemy święcić wielki dzień — dzień miłości i tegoż gołąbka!

Panowie! Jechał was pax! Niechaj druh druhowi oka nie wykole, współnemi łańcuchy opaszmy orbis terrarum humanum est!

Panowie, niechaj w dniu tego jubileuszu, który niby gwiazda popularna przyświeca nam na nieboskłonnie horyzontu, nie będzie w sercach narodów ani jadu, ani złości, ani żadnej rzeczy, która brzydka jest!

Panowie! Człowiek strzela, a trafionego sanitariusze do szpitala odnoszą! Niechaj słowo „wojna” zniknie ze słowników świata! Niechaj zgoda i miłość bratersko-siostrzana zakwitnie, jak kwiat świętojański w noc świętego Bartłomieja!

Panowie! Ten wielki dzień jubileuszu, o którym powyżej, jaśnieje na kartach historii złotymi zgłoskami, niby mane tekel fares inter pares!

Ha — czy słyszycie ten huk? To wystrzały armatnie na cześć tego wielkiego, o którym powyżej, oraz naszego zjazdu Towarzystwa Miłośników Pokoju! Panowie!... — Słucham, co pan mówi, panie sekretarzu? Że co?! To nie na cześć zjazdu, ale z powodu ataku lotniczego?? Panowie! Niestety, z przyczyn od nas niezależnych — jubileusz się nie odbędzie... b.

Przejęzyczył się...

Rys. S. Merz, Lwów



— Nie dobrze u nas się dzieje, panie Dłutko.
— Dlaczego?
— Czytałem niedawno w gazecie, że podobno jednego generała skazali na trzy lata K w i r y n a t u...
merz/48

Z WIELKIEGO ŚWIATA.

Panowie
Hubka, Krupka i Kupka
Siedzieli w kawiarni Szubka.
Ziewali...
Nuda im życie obrzydza...
Krzyknęli:
Szukać czwartego do brydża!
Uwinął się kelner Zupka,
Sprowadził.
Gość skłonił się: Jestem Pupka.
Spojrzeli
Hubka, Krupka i Kupka...
Spytali:
A pan z jakiejże to racji
Pcha się do arystokracji?...
I się nadęli,
Drzwiami trzasnęli,
Poszli.
A pośrodku sali Szubka
Sam, jak palec stał pan Pupka.

„Wątróbka“.



WPLYW SPORTU.

Mały Kazio wyszedł z ojcem na przechadzkę. Nagle ojciem potknął się i upadł na ziemię.

— Wstawaj, tatusiu — woła Kazio — bo inaczej będę musiał cię wyliczyć!

W Sowietach.

Rys. S. Merz, Lwów



— Mój mąż zrobił się niemożliwy. Już od dwu tygodni wychodzi z domu codziennie wieczorem, niby na rozstrzelanie i wraca dopiero o czwartej rano...
merz/38

Ankieta literacka „Wróble na Dachy” na temat

„CO KTO MA NA WARSZTACIE PISARSKIM”

Nowakowski pisze: „Gałzkę... wawrzy-
nu”.

Wańkiewicz — „Na tropach... Ribben-
trota”.

Tuwim — (poezje) „Rzñij rabinem o zie-
mie”.

Remigjusz Kwiatkowski (tłumaczy z ja-
pońskiego): „Karabin noś i przy pogodzie”.

Boy-Zeleński — „Moje pierwsze odbronz-
wiackie boje”.

Gen. Sławoj-Składkowski — natychmiast
po zgłoszeniu dymisji weźmie się do napi-
sania dzieła: „Bartel... zwycięzca”, oraz do
kilkutomowego pamiętnika p. t. „Strzępy...
porachunków z opozycją”.

(L. Sob.).



WIZJA PRZYSZŁOŚCI.

Kalendarz wskazuje wrzesień 1938 roku.
Do ministerstwa spraw zagranicznych w Ber-
linie zgłasza się ambasador brytyjski.

— Chcielibyśmy wiedzieć, co oznaczają
ruchy wojsk...

— Hm... zaraz zadzwonimy do sztabu
odpowiada dyplomata.

Dzwoni.

— O widzi pan, panie ambasadorze, to
nie groźnego, poprostu nasze wojska wracają
z leż letnich na leża zimowe.

— No, dobrze, ale dlaczego maszerują
przez Pragę...

— Niech pan spojrzy na mapę — przecież
to najbliższa droga z Wiednia do Berlina.

OSTROŻNOŚĆ.

— Szukam szofera, ale bardzo ostrożnego.

— Niech pan weźmie mojego. Jest taki
ostrożny, że nawet pensję każe sobie płacić
zgóry!

Ks. Michał Radziwiłł w niedalekiej przyszłości.

Rys. Charlie, Kraków



Ósma żona Rudobrodęgo...

Reforma matury.



Rys. Wik, Warszawa

— Czy ten abiturjent zemdlął przy maturze?
— Nie, on p a d ł przy egzaminie z boksu!...

F R A S Z K I.

KIEDY WOJNA?

Po polsku, po niemiecku, po czesku, po wło-
sku
piszą, że wojna wciąż wisi na włosku.
I chociaż narody duch zgody ożywia —
ów włoszek (ze strachu) zupełnie osiwiał!

NA PORAŻKĘ BELGÓW.

Słynna drużyna piłkarska „Belgij-
skich Djabłów” poniosła w Polsce
dwie dotkliwe porażki.

To dla Belgów są obelgi,
taki bramek balast wielgił
Sprawodawcy sprawiedliwie
w takich słowach rzecz ujmują —
że nie tacy „Djabli” straszni,
jak ich malują!

NA TRANSATLANTYCKI LOT
Z PRZESZKODAMI.

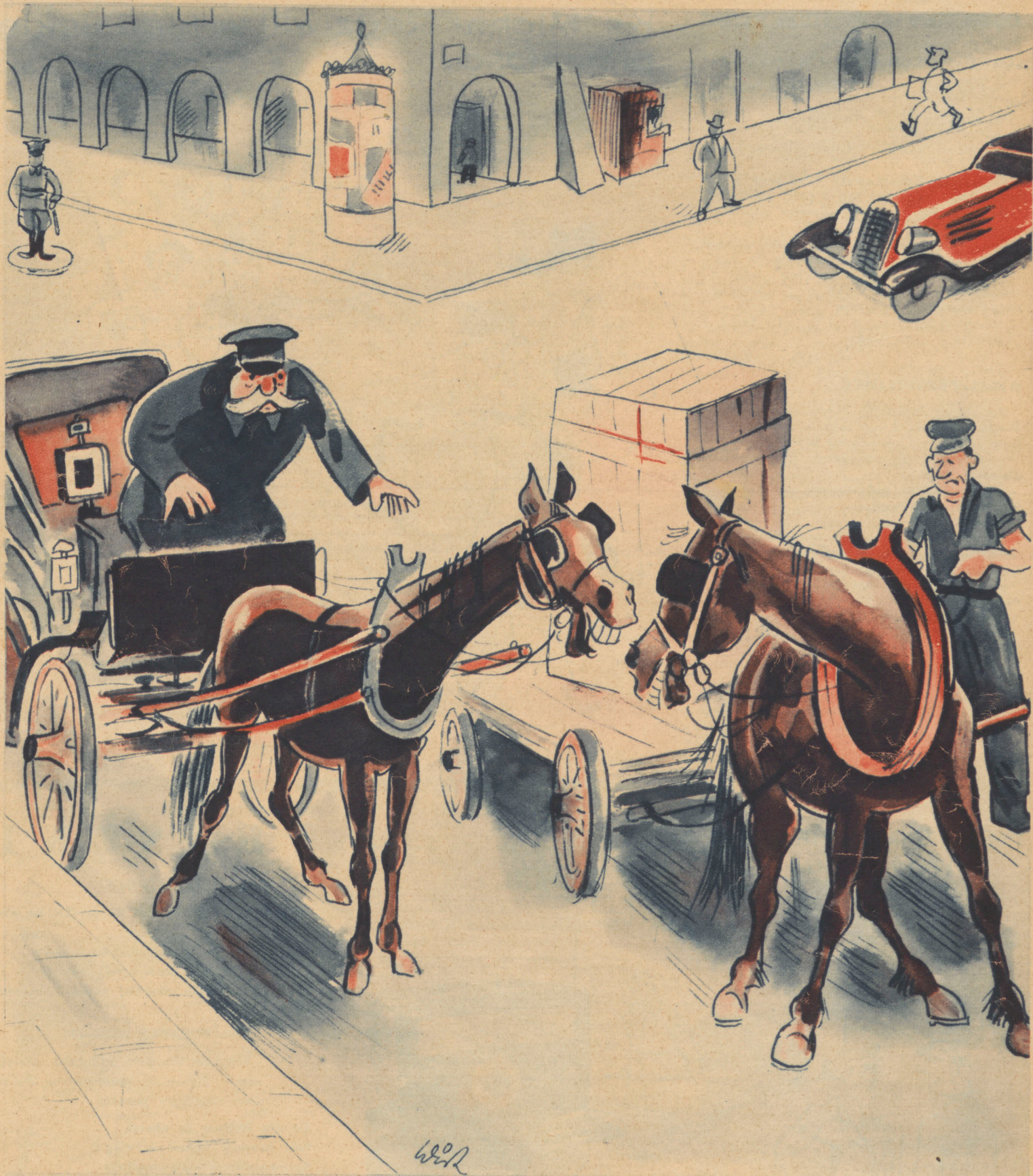
Niedługo nowe przysłowie
ukują, być może:
— Wybrał się, jak Makowski
za morze!...

B. B.

Duch postępu.

(od 1 V dorożki warszawskie muszą być zaopatrzone w taksometry).

Rys. Wik. Warszawa



— Hej stara, ty mi się tam z byle jaką szkapą nie zadawaj, jesteśmy teraz zmotoryzowani!...

„WROBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEMIEŚCIE
TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000, PRZEKAZ ROZBACHUNKOWY NR 7, PRZEZ URZĄD
POCZTOWY KRAKÓW 2.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KUBYERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FRANCISZKA CZAJKI W KRAKOWIE R. 1938

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wносить niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji